

Białoruś - kraj bez konfliktów wyznaniowych

Bohdan Cywiński: Białoruś to kraj znajdujący się na granicy dwóch wielkich cywilizacji, jedna z nich bierze początek w prawosławiu, druga - w zachodniej kulturze. To geograficzne położenie naznaczyło całość historii tego rozległego kraju, tak w znaczeniu politycznym, jak i kulturowym. Historia politycznych stosunków tych dwóch cywilizacji składa się z nieporozumień: konflikty i wojny między Litwą i Polską z jednej strony a rosyjskim imperium z drugiej trwały ponad 600 lat. Miało to wpływ na życie wszystkich mieszkańców kraju. Jednak ta niedogodna sytuacja znalazła się u podstaw kultury nacechowane obecnością prawosławnych, katolików, protestantów, Żydów i muzułmanów, którzy żyli obok siebie od dziesiątek pokoleń. I żyli razem rzeczywiście. Chrześcijanie zawierali między sobą związki małżeńskie i w jednej rodzinie spotykało się i spotyka się jeszcze dziś przedstawiciele wszystkich wyznań chrześcijańskich, wśród których prawosławni i katolicy są najliczniejsi. Ten fakt nadał białoruskiej kulturze rys ekumenizmu żywego, naturalnego, gdzie ojciec idzie w niedzielę do kościoła, a matka do cerkwi. A wszystkie święta religijne są celebrowane na sposób prawosławny lub katolicki.

Stefan Wilkanowicz: W takim wypadku czy da się zarysować perspektywy pewnego ekumenizmu bądź pokojowego pluralizmu?

Cywiński: Prawdę mówiąc, wydaje mi się, że ten ekumenizm jest już bliski. Nie istnieje jeszcze, ale w relacjach między zwykłymi ludźmi wygląda to dobrze. Natomiast, jeśli chodzi o hierarchów obu wyznań, to jest im jeszcze daleko do wszelkiej myśli o charakterze ekumenicznym.

Wilkanowicz: Czy obecność Żydów i muzułmanów zawsze miała charakter pokojowy?

Cywiński: Obecność Żydów była pokojowa, ale żyli oni raczej na uboczu, gdyż ich kultura była ściśle ograniczona przez tradycje religijne, tak że żyli jak osobny naród. Obecnie, niestety, stanowi to część historii, ponieważ białoruscy Żydzi doznali losu wszystkich Żydów Europy. A jeśli chodzi o muzułmanów, byli oni silnie spolonizowani i wydaje mi się, że islam przetrwał jako religia, a nie jako kultura w najszerszym znaczeniu pojęcia kultura. Wydaje mi się zatem, że najbardziej widocznym problemem stanowią stosunki między prawosławnymi i katolikami, a w niektórych regionach z grekokatolikami, którzy niegdyś byli bardzo liczni, o wiele bardziej liczni niż prawosławni. Jednak od 150 lat byli tak prześladowani przez Rosjan, przez caryzm i potem przez komunizm, że stanowią obecnie maleńką mniejszość. Wydaje mi się, że przyszłość tej kultury zależy w pierwszej kolejności od stosunków politycznych, gdyż prawdę mówiąc aż do dziś na Białorusi nie ma wolności religijnej. Jednakże to zbliżenie, jedność katolików i prawosławnych na Białorusi zaistnieje, lecz będzie ona ukryta jak to było w minionych epokach - dominacji polskiego katolicyzmu i dominacji rosyjskiego prawosławia.

Wilkanowicz: Białorusini są raczej zasklepieni w swej mentalności lub w swojej tożsamości. Czy zaczynają szukać otwarcia ku Europie, aby odgrywać pewną rolę międzynarodową, czy też jest na jeszcze zbyt wcześnie?

Cywiński: Nie jestem pewien, czy jest zbyt wcześnie, lecz tu istnieje pewne naturalne zasklepienie ducha, ludziom brak optymizmu, jeśli chodzi o otaczający ich świat.

Wilkanowicz: Rozumiem, przez wieki byli zdominowani przez innych i nauczyli się pasywności i chowania się.

Cywiński: Tak, ta metoda pozwoliła im przeżyć. Wydaje mi się jednak, że ich przykład mógłby być bardzo użyteczny dla wszystkich regionów w Europie, gdzie religie się przenikają i gdzie podejmuje się wyzwanie ekumenizmu. To znaczy tam, gdzie istnieją granice, cywilizacje religijne. Ponieważ we wszystkich innych regionach, na przykład na Ukrainie, w Rumunii, Serbii czy w Chorwacji stosunki między prawosławnymi i katolikami są o wiele bardziej skomplikowane niż na Białorusi. Białoruś to kraj o najmniejszej ilości konfliktów międzywyznaniowych.

Wilkanowicz: Czy w ogóle nie stwierdza się wrogości?

Cywiński: Istnieją odosobnione przypadki wrogości, ale są one raczej rzadkie.

Wilkanowicz: A zatem mamy podstawy do optymizmu. Dziękuję.